

Ministerstwo ma zapewnić blokadę pornografii?

28 listopada 2014

Ministerstwo cyfryzacji powinno zapewnić obywatelom filtry do blokowania pornografii na poziomie dostawcy internetu – uważają posłowie, którzy zgłosili do Sejmu projekt stosownej uchwały. Można mieć do tego pomysłu zastrzeżenia, ale Sejm ciągle nad nim pracuje.

Wielu Czytelników zapewne pamięta, jak to w Wielkiej Brytanii premier Cameron wpadł na pomysł domyślnego blokowania pornografii przez operatorów telekomunikacyjnych. Krótco potem ten pomysł podchwycił nasz minister Biernacki, ale szybko się z tego wycofał.

Wydawało się, że Polsce temat już nie wróci, ale wciąż jest on przedmiotem prac w Sejmie. Wszystko dzięki grupie posłów reprezentowanej przez Beatę Kempę. Przedstawiła ona poselski projekt uchwały wzywającej Ministra Administracji i Cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom prawa do internetu bez pornografii. Kopię dokumentu znajdziecie [TUTAJ](#).

Uchwała mówi, że:

- Sejm wzywa ministra cyfryzacji do opracowania „środków technicznych i prawnych”, które zagwarantują rodzicom prawa dostępu do sieci internetowej wolnej od pornografii;
- każda osoba powinna mieć prawo żądania od dostawcy usług internetowych blokowania przesyłania treści o charakterze pornograficznym;
- dostawca usług internetowych powinien być odpowiedzialny za opracowanie skutecznych filtrów;
- korzystanie z filtru powinno być nieodpłatne;

– stosowne rozwiązania prawne powinny być przedstawione w ciągu 6 miesięcy od podjęcia uchwały.

Projekt jest jeszcze z lipca 2013 roku, ale teraz zajęła się nim sejmowa Komisja Administracji i Cyfryzacji. Wniosek o odrzucenie uchwały nie został przyjęty, a więc prace pójdą dalej.

W uzasadnieniu uchwały posłowie zauważyli, że ich propozycja jest łagodniejsza niż propozycja Camerona. W Wielkiej Brytanii trzeba było deklarować chęć dostępu do treści pornograficznych, natomiast posłowie chcą, aby w Polsce każdy użytkownik internetu mógł zażądać od swojego dostawcy usług internetowych zablokowania dostępu do treści pornograficznych.

Projektodawcy nie dopatrzyli się w projekcie żadnych negatywnych skutków gospodarczych lub społecznych. Niestety projektodawcy nie zauważyli też, że początkowo w UK filtrowany internet też miał być tylko opcją. Można się więc obawiać, że gdy taka opcja będzie w Polsce, ktoś wpadnie na pomysł uczynienia jej wyborem domyślnym.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych zabrał głos w dyskusji. Zauważył, że systemy filtrowania mogą być nieskuteczne, a wówczas będziemy mieli tylko wrażenie rozwiązania jakiegoś problemu. To pierwszy problem. Drugim problemem są przyjęte w uchwale definicje. Co to znaczy, że mam prawo żądać blokowania pornografii od dostawcy? Czy korzystając z Wi-Fi w restauracji, będę miał prawo zażądać włączenia filtra?

Pojawia się też problem definicji pornografii. Czy to ISP ma decydować, co jest pornografią? Czy blokowanie nie powinno być automatycznie rozszerzone na inne szkodliwe treści? Kto i jak ma oceniać skuteczność filtra? Czy rejestr stron uznanych za pornograficzne ma być jawny? Czy przypadkiem nie doprowadzimy do zwiększenia zainteresowania stronami, które zostały objęte blokadą?

Przyglądająca się tej sprawie Fundacja Panoptikon zauważyła, że dyskusja o blokowaniu pornografii jest podobna do dyskusji o Rejestrze Stron i Usług Niedozwolonych. Jest to trafne spostrzeżenie, a dodajmy do tego, że ostatnio również w ramach dyskusji o ustawie hazardowej wraca pomysł blokowania stron poprzez rządową czarną listę. Wydawało się, że w roku 2009 wielu polityków zrozumiało wady pomysłów związanych z cenzurą sieci, ale najwyraźniej trzeba będzie wszystko im tłumaczyć jeszcze raz.

Na koniec dodajmy, że rozwiązanie brytyjskie nie było idealne. Dochodziło do takich absurdów, jak blokowanie Hamleta albo nawet blokowanie strony polityk, która broniła cenzury pornografii. Kto ma odpowiadać za cenzorskie pomyłki? Nikt nie będzie chciał odpowiadać, więc zmuszanie operatorów do bycia cenzorami może być kłopotliwe, nawet jeśli cenzura będzie na własne życzenie.

W rzeczywistości już dziś obywatele mają prawo blokować pornografię. Są odpowiednie programy do tego celu i każdy może je zastosować. Na tym polega wolność. Jeśli natomiast tworzy się systemy ograniczania dostępu do informacji, jest to pierwszy krok w kierunku cenzury. Przypomnijmy tutaj, że w Wielkiej Brytanii początkowo nie proponowano domyślnej blokady. Najpierw miały być dwie opcje, po czym wskazano tę domyślną.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)